

Nota w sprawie projektu
Obrzędu Błogosławieństwa Wdów
dla diecezji polskich
Ordo Benedictionis Viduarum

o. Wiesław Łyko OMI

**Słowo uznania i wdzięczności wobec Komisji Episkopatu
ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów**

Wdowy ‘po-błogosławione’ czy ‘Bogu poświęcone’?

Teologiczny walor analogii oblubieńczej

**Miejsce i walor rad ewangelicznych w odniesieniu
do stanu wdowieństwa**

Dopowiedzenie końcowe

- **Słowo wdzięczności wobec Komisji Episkopatu ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów**

Pomimo pewnego niepokoju, jaki w niektórych kręgach wdów wywołała wypowiedź Ks. Dr. Mateusza Matuszewskiego na sympozjum pelplińskim, a także pomimo tego, iż ten polski projekt *Obrzędu Błogosławieństwa* nie został na razie przyjęty przez Stolicę Apostolską, nadal uważam, że wypracowanie i przyjęcie tego projektu przez odnośną Komisję Episkopatu stanowi znaczący krok do przodu w tym względzie. Komisji Episkopatu ds. Kultu i Dyscypliny sakramentów należy się podzięką za wykonaną pracę – tak pod względem merytorycznym jak i redakcyjnym.

A oto kilka dalszych dopowiedzeń, sugestii i pytań:

- Jak się wydaje, należy w sposób bardziej wyrazisty i jednoznaczny określić, czy w przypadku *Ordo Benedictionis Viduarum* mamy do czynienia tylko z uprawomocnionym historycznie zróżnicowaniem języka liturgicznego, czy w grę wchodzi faktyczne obniżenie obrzędowego prestiżu tego aktu liturgicznego. Słowem: czy Obrzęd ten jest wyrazem rzeczywistej konsekracji życia, mimo iż nosi on historycznie uwarunkowaną nazwę *Obrzędu Błogosławieństwa*.
- **Wdowy ‘po-błogosławione’ czy ‘Bogu poświęcone’?**
Do najczęstszych zapętleń czy nieścisłości w odniesieniu do pojęcia konsekracja trzeba zaliczyć utożsamianie konsekracji z poświęceniem (rzeczy czy osób) i synonimiczne używanie obu pojęć. Jak najbardziej zasadne zdaje się więc zarzucenie określenia ‘wdowy po-błogosławione’, które jest niezręczne i które już z punktu widzenia językowego pobrzmiwa pewnym dysonansem. Bowiem w istocie obrzęd ten oznacza coś więcej, niż proste błogosławieństwo. Ponadto, w takim brzmieniu, obrzęd ten zlewa się ze zwykłym błogosławieństwem, jakie może znaleźć wyraz w określonej modlitwie Kościoła, który wzywa opieki Bożej nad osobą, która o to prosi. Tutaj zaś chodzi o *‘błogosławieństwo konsekracyjne’*, a nie po prostu ‘błogosławieństwo deprekacyjne’. Jeśli już różnicować język

w tej materii, to o wiele bardziej klarowne wydaje się być określenie ‘wdowy Bogu poświęcone’ (czyli konsekrowane).

- Dalej, należałoby pełniej uwydatnić różnicę pomiędzy nazwą Obrzędu a jego naturą teologiczną. *Nie ma bowiem różnych stopni konsekracji w zależności od używanego obrzędu* (*Notitiae* 7 1971 str. 107).
- **Teologiczny walor analogii oblubieńczej**
Odniesienie do uwarunkowanego historycznie, a przypisywanego św. Bazylemu Wielkiemu, określenia: „*Dziewica jest oblubienicą, wdowa zaś tylko sługą*” zdaje się wykluczać oblubieńczy charakter konsekrowanego wdowieństwa.
- Z analizy źródeł historycznych, zwłaszcza dokumentów liturgicznych, dokonanej ostatnio przez Ks. Prof. Janusza Ignatowicza, nasuwa się wniosek, iż powołanie wdowy miało raczej charakter *ascetyczno – pokutniczy*. Stąd pewna niechęć, także ze strony niektórych papieży, do postrzegania sytuacji wdowy w kategoriach oblubieńczych.
- Świadectwa źródeł historycznych należy oczywiście przyjąć z szacunkiem i uwagą. Czy jednak przy wypracowywaniu współczesnej formuły Obrzędu Błogosławieństwa Wdów wystarczy odnieść się jedynie do źródeł tradycji liturgicznej? Czy nie byłoby zasadne uwzględnienie również elementów bliższych nam czasowo, a wynikających ze zmienionej wrażliwości eklezjalnej czy także w tym przypadku odnowionej teologii małżeństwa?

Tymczasem w tradycji Kościoła oblubieńczość nie stanowi jedynie wymownego obrazu, lecz integralną część świadomości Kościoła – Oblubienicy Chrystusa. Kościół jest przestrzenią, w której wszystkie powołania: małżonków, sług mających święcenia, dziewic, wdów – stanowią różne oblicza tej samej oblubieńczej relacji Chrystusa do Kościoła. Aspekt oblubieńczy doświadczenia wdowiego nie wydaje się być w sprzeczności z jego wymiarem ascetyczno – pokutniczym, lecz teologalnie go dopełnia. Jeśli dziewica jest oblubienicą, to przecież jest także

śluga, podobnie zatem i wdowa!!! Takie rozumienie rzeczy nie przeczy – moim zdaniem – świadectwu źródeł historycznych, ile po prostu pełniej odzwierciedla odnowioną dzisiaj wrażliwość antropologiczną, teologiczną i eklezjalną.

- **Aspekt kanoniczny: kwalifikacja formalno – prawna**

Dotychczas mamy tutaj do czynienia z pewnym kanonicznym paradoksem. Otóż najnowszy Kodeks Prawa Kanonicznego nic nie mówi o możliwości konsekracji wdów, podczas gdy Kodeks dla Kościołów Wschodnich wyraźnie ją wzmiankuje na równi z konsekracją dziewic: „*Podobnie zostaje uznany stan wdów, które składają pośród świata publiczną profesję czystości*” (KKW, k.570).

- **Jak postrzegać miejsce i walor rad ewangelicznych w odniesieniu do stanu wdowieństwa?**

Otóż w pierwszym rzędzie należałoby uwydatnić tę postać głębokiego ubóstwa, które wyrasta z bolesnego doświadczenia rozłąki z swoim małżonkiem, rozłąki, która nie może zostać w pełni uświęcona, jak tylko na drodze codziennego posłuszeństwa Bogu. Nie można nie zauważać tego szczególnego aspektu życia wdów. Aby mógł on być realizowany w życiu powinien znaleźć także swój wyraz doktrynalny i liturgiczny w samym obrzędzie błogosławieństwa.

Jeśli można mówić o ofiarowaniu siebie w perspektywie podjęcia określonej posługi lub formy zaangażowania, to konsekracja pełna i całkowita musi być dokonana w Chrystusie, który, posłuszny Ojcu, w całkowitym ubóstwie oraz w czystej i niepodzielnej miłości przeżywał swoje synostwo. Bowiernie wyrażone w obrzędzie *propositum* danej osoby – wdowy dotyczy nie tylko czystości, ale i naśladowania Chrystusa (sequela Christi). Racją tego wymogu jest następująca: poświęcenie życia Bogu nie dokonuje się tylko w oparciu o naukę i przykład Chrystusa, lecz zakłada zjednoczenie z Nim w Jego tajemnicy paschalnej. Rady ewangeliczne są przestrzenią, w której dokonuje się konfiguracja konsekrowanych z Chrystusem. Nie należy ich zatem postrzegać

jako ‘środków’ do naśladowania Chrystusa, lecz przede wszystkim jako życie i wymóg synowskiej miłości.

- W odniesieniu do konsekrowanego wdowieństwa rady ewangeliczne nie posiadają zatem charakteru ślubów, ale stanowią ewangeliczny klimat *propositum* dozgonnej czystości. Bowiem ślub zakłada elementarne zręby realnej wspólnotowości oraz posługi przełożńskiej, które w tym przypadku nie mają miejsca.
- **Dopowiedzenie końcowe**
Bardzo zróżnicowany był – jak się wydaje – los ‘wdów konsekrowanych’ w dokumentalnym kontekście adhortacji *Vita Consecrata: Ostatnio odrodziła się też praktyka konsekracji wdów, znana od czasów apostoelskich ... oraz konsekracja wdowców*. Jest wyraźnie mowa o konsekracji, choć adhortacja – równoległe do określenia ‘życie konsekrowane’ – wprowadza określenie ‘życie ewangeliczne’.

W Kościele zawsze istniały ‘prawdziwe wdowy’. Czasy apostoelskie i późniejsze nie stanowią zatem jedynej i wyłącznej przesłanki dla współczesnego odradzania się fenomenu wdów Bogu poświęconych.

Trzeba przyznać, iż aktualnie w Kościele wdowy konsekrowane nie mają miejsca na równi z konsekrowanymi dziewicami. Zjawisko wdów konsekrowanych zostało ostatnio wydobyte z annałów i zapisów historycznych i wprowadzone najpierw do k. 570 KKW a następnie do innych dokumentów. Tymczasem jest ono dzisiaj eklezjalnym wymogiem życia